

Czytania: (Rdz 19,15-29); (Ps 26,2-3.9-12); Aklamacja (Ps 130,5); Ewangelia (Mt 8,23-27)

Kiedyś, kiedy ludzie nie umieli wyjaśnić jakiegoś zjawiska, bo nie mieli stosownej wiedzy, najłatwiejszym wyjaśnieniem było powiedzenie, że to Pan Bóg zadziałał albo szatan czy demon, zależnie od okoliczności. I tak kiedy widziano pioruny mówiono, że to Pan Bóg rzuca piorunami i gromi ludzi. Tymczasem wiemy, że pioruny to naturalne zjawiska atmosferyczne, których z jakimiś nadludzkimi tajemniczymi mocami nie należy kojarzyć. I tak też należy patrzeć na to dzisiejsze opowiadanie o Sodomie i Gomorze. Były to starożytne miasta, które przez pewien naturalny kataklizm zostały kompletnie zniszczone. Dlatego opowiadanie to należy odczytywać w sposób alegoryczny, metaforyczny i szukać mądrości jakiej nas ucza. Po pierwsze, Pan Bóg wysłuchuje modlitwy sprawiedliwego Abrahama i ocala jego rodzinę. Pan Bóg realizuje swoje plany poprzez swoich różnych posłańców. Widzimy, że aniołowie troszczą się o dobrych ludzi. Oni przynaglali Lota i jego rodzinę do ucieczki, aby szli do miasta, które nie ulegnie zniszczeniu. Aniołowie to Boży Posłańcy, którzy pomagają ludziom odnaleźć właściwą drogę, właściwe rozwiązanie trudności, miejsce bezpieczne, w którym można spokojnie żyć lub się schronić. Ważne, żeby iść szybko i zdecydowanie w kierunku, w którym nam wskazuje Bóg, bez oglądania się za siebie. Sodoma i Gomora to przysłowiowe miasta zamieszkałe przez ludzi zapatrzonych w siebie, przewrotnych w rozpasaniu i rozpuście. Od takiego życia trzeba trzymać się z daleka, bo ono do niczego dobrego nie prowadzi, trzeba „uciekać” od tego, co jest grzechem, a oglądanie się za siebie może symbolizować przywiązanie do grzesznego życia, niezdecydowanie, brak całkowitej woli na zerwanie z grzechem, ze złem. A to może być niebezpieczne, może nas całkowicie zablokować na drodze ku dobru. Można też przypuszczać, że żona Lota po prośbie zmarła z przerażenia, kiedy zobaczyła, że jaki koniec spotkał te beztroskie miasta grzechu. Kto czyni zło zabierze prędzej czy później jego owoce: smutek, cierpienie, śmierć. Bo czyniąc zło człowiek wyrządza krzywdę sam sobie.

Ewangelia opowiada o burzy na jeziorze. Również to opowiadanie możemy interpretować symbolicznie. Jezus jest Bogiem i całe stworzenie, cała natura jest mu posłuszna. O tym się przekonują uczniowie. Z drugiej strony opowiadanie to przypomina nam, że kiedy Jezus jest z nami jesteśmy bezpieczni, i że w chwili jakiegokolwiek burzy życiowej, jakiegokolwiek problemów, kiedy wydaje się nam, że giniemy, zawsze możemy się zwrócić do Jezusa o pomoc: Panie wybaw, ocal nas, przyjdź nam z pomocą! Na powinniśmy się przerażać piętrzącymi się trudnościami, ale z wiarą, wytrwale i zdecydowanie należy prosić Go o pomoc.

o. Wiesław Jonczyk SJ